

Jadwiga Ambrozja Kalinowska

Działalność edukacyjna Stanisława Hozjusza w kontekście katolickiej reformy potrydenckiej

Forum Teologiczne 4, 121-137

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

S. JADWIGA A. KALINOWSKA OSB
Wydział Teologii UWM
w Olsztynie

DZIAŁALNOŚĆ EDUKACYJNA STANISŁAWA HOZJUSZA W KONTEKŚCIE KATOLICKIEJ REFORMY POTRYDENCKIEJ

- Słowa kluczowe:** szkolnictwo katolickie i protestanckie, kształcenie dziewcząt, Stanisław Hozjusz, sobór trydencki, katolicka reforma potrydencka, jezuici na Warmii, seminarium, konwikt i bursa w Braniewie, konstytucje hożańskie.
- Schlüsselworte:** katholisches und protestantisches Schulwesen, Erziehung der Mädchen, Stanislaus Hosius, das Trienterkonzil, katholische nachtridentinische Reform, Jesuiten in Ermland, Priesterseminar, Konvikt und Schülerheim in Braunsberg, Konstitutionen von Hosius.

Wstęp

Troska Kościoła o rozwój szkolnictwa i oświaty zapisała się na trwałe z większym lub mniejszym sukcesem w dziejach chrześcijaństwa. Kardynał Stanisław Hozjusz ma w tej dziedzinie swoje niepoślednie miejsce w trudnym dla Kościoła okresie protestanckiej reformacji religijnej jako organizator szkolnictwa katolickiego (zwłaszcza jako fundator pierwszego wyższego seminarium duchownego w Polsce) i mecenas biednej uczącej się młodzieży, szczególnie w diecezji chełmińskiej i warmińskiej. Zanim przedstawimy działalność edukacyjną Stanisława Hozjusza, zwrócimy uwagę na tło historyczne epoki, w której żył i działał ten polski biskup i kardynał.

Rozwój szkolnictwa w epoce odrodzenia

Szkolnictwo jest w pewnym sensie probierzem siły i witalności danego społeczeństwa i narodu, wyraża jego aspiracje kulturotwórcze, religijne, a nawet polityczne, przyczynia się do podniesienia dobrobytu, pokoju i bezpie-

czeństwa obywateli, wspiera autorytet władzy duchownej i świeckiej. W epoce renesansu (kiedy zaistniała potrzeba gruntownej reformy na wielu odcinkach życia prywatnego, społecznego i politycznego), dobrze wiedzieli o tym zarówno reformatorzy religijni, jak i zwolennicy katolickiej odnowy potrydenckiej. Poświadcza to apel do władz miejskich w Niemczech: *Wezwanie Marcina Lutra do zakładania szkół* (1524) i *Kazanie [do rodziców] o obowiązku posyłania dzieci do szkół* (1530)¹ oraz *Urządzenie szkół innowierczych w Polsce*.² Ze strony katolickiej należy wymienić: dzieło Sz. Marycjusza z Pilzna: *O szkołach czyli akademiach* i skłaniającego się ku protestantyzmowi A. Modrzewskiego: *De schola*, czyli księgę piątą dzieła *O naprawie Rzeczypospolitej* oraz *Plan i urządzenie studiów szkolnych Towarzystwa Jezusowego*.³ Zrodziło się zatem wiele kontrowersji na wspólnym polu wychowania i kształcenia młodego pokolenia Polaków w XVI w., nie tylko w centrum Rzeczypospolitej, ale też na ziemiach dołączonych do naszego kraju, np. w dzielnicy pruskiej i na Litwie.

W okresie średniowiecza rozpoczął się rozwój szkolnictwa elementarnego i wyższego. W wyniku tego procesu powstała zatem luka między tymi poziomami nauczania, którą w okresie renesansu próbowano zapełnić szkolnictwem średnim (choć na terenach Prus już od XIV w. istniały szkoły – gimnazja akademickie w Chełmnie i w Elblągu), wzorowanym na niderlandzkich szkołach katolickich, prowadzonych przez Braci Życia Wspólnego.⁴ Pod opieką tych nauczycieli kształcili się we wczesnej młodości m.in. sławni humaniści: wybitny przedstawiciel myśli pedagogicznej odrodzenia Erazm z Rotterdamu i niemiecki kardynał Mikołaj z Kuzy oraz wielu jezuitów, a nawet późniejsi protestanci, np. „reformator Elbląga” – Holender Wilhelm van der Voldergraft, występujący pod greckim nazwiskiem Gnapheus, rektor protestanckiego gimnazjum w tymże mieście w latach 1535–1541. Trzeba też dodać, że uprzywilejowane miejsce w okresie renesansu, szczególnie w pierwszej połowie XVI w. miała łacina humanistyczna, następnie greka (uczono także, choć w mniejszym zakresie, hebrajskiego), a rodzime języki zaledwie nieśmiało torowały sobie wąskie ścieżki np. w postyllach, zwłaszcza innowierczych.

Renesansowy humanizm włoski, wpływając na całokształt życia w ówczesnej Europie, dążył także do zmiany średniowiecznych koncepcji wychowawczych i oparcia edukacji na humanistycznych podstawach (Guarino da

¹ *Od wychowania pierwotnego do końca XVIII stulecia*, wyd. 2 zmienione, wybór i oprac. S. Wołoszyn, w: *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, t. 1, Kielce 1992, s. 299–300.

² *Ibidem*, s. 301–302.

³ *Ibidem*, Sz. Marycjusz, s. 267–269, A. Modrzewski, s. 280–281 i *Ratio atque institutio studiorum Societatis Jesu*, s. 313–319.

⁴ M. Daniluk, *Bracia Wspólnego Życia (Fratres devoti, Fraterherren, Fratres Hieronimitanii [Bruder vom gemeinsamen Leben])*, EK, t. 2, Lublin 1985, kol. 1011–1012.

Verona i Vittorino da Feltre). Na rozwój szkolnictwa i myśli pedagogicznej mieli także wpływ przedstawiciele renesansu północnego: Erazm z Rotterdamu (*De ratione studii*, 1512) i Jan Ludwik Vives (*De disciplinis*, 1531, *De anima et vita*, 1538). Szczególnie Vives mocno udoskonalił myśl pedagogiczną, stawiając wymogi nauczycielom, by wychowanie oprzeć na znajomości rozwoju dzieci i młodzieży oraz współpracy z ich rodzinami.

Nowoczesne osiągnięcia włoskie i niderlandzkie w dziedzinie szkolnictwa i myśli pedagogicznej były oparte na wzorach klasycznych i zakorzenione w nurcie humanizmu renesansowego. W łączności z ruchem reformacyjnym powoli przy różnych okazjach przenikały one do Polski, której siła państwa i międzynarodowy prestiż za panowania dynastii Jagiellonów w Czechach, na Węgrzech i w Rzeczypospolitej „Obojga Narodów” były wielkie. Osiągnięcia te znalazły swe odbicie i pomnożenie w twórczości ówczesnych wybitnych pedagogów polskich: katolickich i protestanckich oraz w praktyce organizacyjnej szkolnictwa, zwłaszcza średniego.

Należy tu bliżej przyjrzeć się myśli pedagogicznej wspomnianych już nobilitowanych mieszczańskich synów, przede wszystkim Szymona Kociołka z Pilzna, zwanego z grecka Marycjuszem i Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Obaj byli absolwentami Krakowskiej Wszechnicy. Szymon pozostał na uczelni przez pięć lat na Wydziale Sztuk Wyzwolonych jako wykładowca. Następnie dzięki hojności mecenasa Piotra Kmity odbył studia prawnicze w Padwie i Bolonii, uwieńczone doktoratem obojga praw w Ferrarze. Dzieło jego *O szkołach (De scholis seu academiis libri duo*, Kraków 1551) jest pierwszym drukowanym w Polsce oryginalnym traktatem pedagogicznym. Autor praktycznie i teoretycznie uprawiał pedagogikę. Pracował w szkolnictwie i pisał na podstawie swego doświadczenia. Wymieniony traktat podzielił na dwie części.

W pierwszej uzasadnił doniosłą rolę wykształcenia i oświaty, przyczyniającej się do świetności Rzeczypospolitej i wszystkich jej stanów oraz zwrócił uwagę na odpowiedzialność rządzących, zarówno duchownych, jak i świeckich, za stan nauki w kraju. Przy tej okazji upomniał się o społeczne poszanowanie zawodu nauczycielskiego i odpowiednie uposażenie nauczycieli. Można się tu dopatrywać aluzji do jego własnych przeżyć, gdyż z powodu niskiej pensji opuścił Akademię Krakowską i przeniósł się do Prus Królewskich, gdzie, pozostając człowiekiem świeckim, na prośbę Hozjusza objął w Lubawie stanowisko kanclerza biskupa chełmińskiego Jana Lubodzieskiego.⁵

W drugiej części swego dzieła Marycjusz ocenił krytycznie stan ówczesnego szkolnictwa i naszkicował program poprawy. Usystematyzował szkoły: prywatne, miejskie i publiczne, czyli akademie. Wychowanie domowe określił

⁵ H. Barycz, *Zmarnowany talent. Szymon Marycjusz, humanista i pisarz pedagogiczny*, w: tenże, *Z epoki renesansu, reformacji i baroku*, [Warszawa 1971], s. 453–503.

mianem szkoły prywatnej i nazwał pierwszym szczeblem szkolnictwa. Szkoły miejskie w jego systemie stanowiły drugi szczebel kształcenia. Unowocześnił ich program i metody. Jednak przede wszystkim zajął się gimnazjami akademickimi. Jako kryterium doboru wykładowców zaproponował wysoki poziom wiedzy. Nakreślił obowiązki młodzieży, program i zasady nauczania. Dzieło Marycjusza z Pilzna można więc określić jako pierwszy podręcznik dydaktyki akademickiej. Niestety, traktat ten nie spełnił zamierzonego przez autora celu, gdyż nie znalazł zrozumienia wśród możnowładców duchownych i świeckich.

Twórca renesansowej myśli politycznej na gruncie polskim, wspomniany Andrzej Frycz Modrzewski, skłaniający się mocno ku protestantyzmowi, swoje poglądy pedagogiczne wyłożył w sławnym dziele: *Commentariorum de Republica emendanda libri quinque* (1554), zwłaszcza w księgach: *De moribus* i *De schola*. Za podstawę życia ludzi i społeczeństw Modrzewski uważał moralność. Polecał uposażenie nauczycieli wydzielać z beneficjów kościelnych. Troskę o szkołę i zawód nauczycielski związał mocno z poprawnym funkcjonowaniem państwa i starał się podnieść prestiż społeczny nauczycieli. Było to tematycznie związane z poglądami Marycjusza z Pilzna, ale też nowatorskie ujęcie problemu. Warto podkreślić, że w średniowieczu i w renesansie z braku nadrzędnych władz szkolnictwa, profil konkretnej szkoły, a nawet jej byt, w dużej mierze zależał od wykształcenia, znajomości języków starożytnych, talentu pedagogicznego, orientacji religijnej i gorliwości nauczyciela lub rektora szkoły, który był jakoby „ministrem szkolnictwa”.

Szkoły średnie, o profilu retoryczno-humanistycznym, w oparciu o wzorce zagraniczne na terenie Polski zaczęły zakładać różnowiercy w swych prywatnych posiadłościach. Tak działo się w Małopolsce w Pińczowie (1551) w dobrach Mikołaja Oleśnickiego. Pan na Pińczowie Oleśnicki, nawrócony na kalwinizm i emigrant religijny Franciszek Stankar oraz nauczyciel Grzegorz Orszak (homo trilinguis) kładli (według H. Barycza) praktyczne fundamenty pod szkolnictwo innowiercze w Polsce, lecz słusznie J. Lasota zauważył⁶, że pierwszym w naszym kraju gimnazjum innowierczym była o szesnaście lat starsza szkoła ewangelicka w Elblągu (mieście należącym do dzielnicy pruskiej, zjednoczonej z Rzeczypospolitą), chociaż do 1558 r. (edykt tolerancyjny Zygmunta Augusta dla Prus Królewskich) nie uzewnętrzniała swego innowierczego charakteru. Pełne zaangażowanie i utalentowanie organizatorów gimnazjum pińczowskiego oraz kontakty z przywódcami kalwinizmu w Szwajcarii sprawiły, że szkoła ta szybko się rozwijała i cieszyła się coraz większym

⁶ H. Barycz, *Powstanie, wzrost i upadek gimnazjum różnowierczego w Pińczowie (1551–1565)*, w: *Pińczów i jego szkoły w dziejach*, pod red. J. Wyrozumskiego, *Zeszyty Naukowe UJ, DXII, Prace historyczne*, z. 62, s. 70. J. Lasota, *Wilhelm Gnapheus (1493–1568), twórca elbląskiego gimnazjum, dramaturg i reformator*, RE 2 (1963), s. 37–66, zob. szczególnie s. 50–51.

uznaniem społecznym. Reformacyjni organizatorzy szkolnictwa mieli nawet plany opanowania przeżywającej wówczas kryzys Akademii Krakowskiej. Nie trwało to długo. Zamiary ich nie doszły do skutku. Edykty Zygmunta Augusta przeciw innowiercom z zewnątrz i rozłam religijny wśród moderatorów szkoły w Pińczowie po czteremastu latach istnienia i działalności to gimnazjum innowiercze doprowadziły do upadku.

Wspomniane gimnazja w Chełmnie, Gdańsku, Toruniu i Elblągu, chociaż miały rodowody katolickie, uległy wpływom reformacji. Katolickie szkolnictwo było zagrożone szybkim rozwojem szkół innowierczych. W drugiej połowie szesnastego stulecia rozwój szkolnictwa był miarą dążności do wyższego poziomu oświaty.

Warto zauważyć, że system szkolnictwa zarówno średniowieczny, jak i renesansowy służył z reguły kształceniu i wychowaniu dzieci i młodzieży męskiej, najczęściej synów szlachty i mieszczan (wiadomo, że wynikało to z wyższej pozycji społecznej mężczyzny). Znany był jednak postulat Erazma z Rotterdamu, następnie Marcina Lutra, by kształcić także dziewczęta oraz tłumaczyć na języki rodzime Pismo Święte (zwłaszcza Ewangelie i Listy św. Pawła) tak, by mogły je czytać również kobiety. W ówczesnej rzeczywistości polskiej tymi postulatami niewiele się zajmowano. Należy tu odnotować tylko sporadyczne przypadki: np. Konrad Bitczyn (1395–1470) z Łukowa na Dolnych Łużycach, proboszcz w Prabutach i w Świeciu w swej twórczości mocno akcentował potrzebę kształcenia dziewcząt w tkactwie, szyciu i haftowaniu. Dziewczęta z rodów szlacheckich i córki bogatszych mieszczan były posyłane w XVI w., jak relacjonuje J. Łukaszewicz,⁷ zasadniczo do szkół klasztornych. Protestanci też zakładali szkółki dla dziewcząt (np. w Poznaniu), gdzie oprócz robót kobiecych, uczono czytania i pisania oraz katechizmu. Na ziemiach pruskich (złączonych z Koroną) edukację dziewcząt w tym czasie prowadziły siostry katarzynki, organizując tzw. szkoły życia, w których przygotowywały młodzież żeńską do udziału w nabożeństwach i do przyszłych obowiązków rodzinnych.⁸

Zaslugi Stanisława Hozjusza dla rozwoju szkolnictwa

Stanisław Hozjusz jako biskup chełmiński i następnie warmiński oraz kardynał swoją działalnością edukacyjną wpisał się na trwałe w dzieje szesnastowiecznego polskiego szkolnictwa katolickiego na ziemiach pruskich, zakładając szkołę pałacową w Lubawie, podejmując próby rekatolizacji protestanc-

⁷ J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim*, t. 1, Poznań 1849, s. 80.

⁸ B. G. Śliwińska, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny, dziewicy i męczennicy*, Olsztyn 1998, s. 149.

kiego gimnazjum akademickiego w Elblągu, prowadząc szkołę zamkową w swojej rezydencji w Lidzbarku Warmińskim. Zapewnił też szkolnictwu katolickiemu na Warmii stałą kadre sprowadzając jezuitów. Zorganizował przy ich pomocy pierwsze w Polsce seminarium duchowne (1565) i kolegium (gimnazjum) w Braniewie.⁹ Ponadto założył tam konwikt dla młodzieży szlacheckiej i bursę dla ubogich studentów. Teoretykiem wychowania nie był. Rozpraw o edukacji nie pisał. Znał dobrze systemy edukacyjne Erazma z Rotterdamu, Szymona Marycjusza i Frycza Modrzewskiego. Pobudki do zajmowania się szkolnictwem katolickim konsekwentnie czerpał z osobistej troski o przyszłość Kościoła katolickiego (zwłaszcza o jego jedność zagrożoną reformacją protestancką) i z poważnie traktowanych własnych obowiązków duszpasterskich.

Tę działalność Hozjusza można podzielić chronologicznie na dwa okresy: przedtrydencki (1521–1563) i potrydencki (1564–1579). Kryterium podziału stanowi uchwalenie dekretu soborowego o seminariach duchownych – rok 1563. Pierwszy okres okazał się w dużej mierze syzyfową pracą i nie wydał proporcjonalnych wyników do włożonych wysiłków biskupa. Drugi zaś był pomyślny dla niego, gdyż na Warmii i w Rzeczypospolitej (z małymi przerwami, spowodowanymi przez kataklizmy dziejowe) przygotowywało się przez wieki, (a także obecnie się przygotowuje) w „Hosianum” wielu kandydatów do kapłaństwa oraz wykształciło się wielu świeckich zaangażowanych katolików.

Okres przedtrydencki

Siedemnastoletni Stanisław jako świeżo promowany bakałarz Wydziału Artium Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie dzięki rekomendacji profesora filologii klasycznej Rudolfa Agricoli (1521) otrzymał pracę na dworze biskupa krakowskiego Jana Konarskiego jako nauczyciel i wychowawca jego nepotów. W ten sposób po raz pierwszy Hozjusz praktycznie zapoznał się z pracą pedagogiczną. Po śmierci Konarskiego, jego następcą podkanclerzy Królestwa, biskup Piotr Tomicki, najwybitniejszy polski humanista tego wieku stworzył wyjątkową atmosferę kulturalną na swym dworze, gromadząc tam znakomitych ludzi renesansu na czele ze swym siostrzeńcem Andrzejem

⁹ A. Szorc, A. Kopiczko, *Wyższe Seminarium Duchowne „Hosianum”*. *Zarys dziejów*, Olsztyn 1995; A. Szorc, *Kolegium jezuickie w Braniewie i jego księgozbiór 1565–1626*, Olsztyn 1998. Problem szkolnictwa jezuickiego w Polsce jest dobrze opracowany przez samych jezuitów (zasadniczo przez L. Piechnika i B. Natońskiego): L. Piechnik, *Gimnazjum w Braniewie w XVI w. Studium o początkach szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, NP VII (1958), s. 5–71; tenże, *Seminarium w Braniewie*, w: tenże, *Seminaria diecezjalne w Polsce, prowadzone przez jezuitów od XVI do XVIII w.*, Kraków 2001, s. 20–68; B. Natoński, *Szkolnictwo jezuickie w Polsce w dobie kontrreformacji*, w: *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, Kraków 1994, s. 34–62.

Krzyckim oraz organizując szkołę pałacową, w której zatrudnił Hozjusza jako pedagoga. Biskup Tomicki, doceniając talenty literackie i pracowitość młodego humanisty, stał się jego mecenasem i wysłał go na studia do Italii, a po powrocie uczynił swoim sekretarzem. Cieszący się opinią człowieka nieskazitelnych obyczajów (co na dworze królewskim należało do rzadkości), Hozjusz miał też okazję przedstawić swe poglądy pedagogiczne redagując traktat-list o wychowaniu księcia, skierowany w imieniu podkanclerzego do młodego Zygmunta Augusta.¹⁰ Podkanclerzy niepokoił się zniewieściałością królewicza i jego chwiejnością w wierze katolickiej, wyrażającą się w sprzyjaniu nowinkom religijnym. Tomicki otrzymał nawet podziękowanie za ten list od królewicza, ale w praktyce znaczenie tego pisma było niewielkie, gdyż królowa Bona nie słuchała dobrych i mądrych rad podkanclerzego. W tym traktacie-liście przejawia się gruntowna znajomość dotychczasowej literatury pedagogicznej, a zwłaszcza zaleceń Erazma z Rotterdamu¹¹, by umysły uczniów zaprawiać w cnocie i kształcić w naukach humanistycznych. Jego dzieła pedagogiczne Tomicki i Hozjusz dobrze znali.

Hozjusz jako sekretarz w kancelarii królewskiej miał mniej okazji do prezentowania swoich poglądów pedagogicznych, dopiero gdy został biskupem chełmińskim, a był nim niespełna dwa lata (1549–1551)¹², przekwalifikował się z humanisty renesansowego, prawnika i polityka królewskiego na duszpasterza – humanistę chrześcijańskiego. Diecezja chełmińska była wówczas niewielka, ale problemy moralno-wyznaniowe były tam szczególnie żywe, zwłaszcza w miastach (np. Toruń, Chełmno, Chełmża, Lubawa itp.), gdzie element niemiecki i związany z nim protestantyzm był wrogo ustosunkowany do wiary katolickiej i jej wyznawców. Pod wpływem sugestii swego przyjaciela biskupa Samuela Maciejowskiego (by postępować jak dobry lekarz, dobrze postawić diagnozę i nie używać zbyt mocnych środków, zwłaszcza gdy choroba poczyniła znaczne postępy), sporo czasu przed podjęciem wizytacji diecezji poświęcał biskup Hozjusz na studiowanie Pisma Świętego, pism Ojców Kościoła i nauk protestanckich, a w czasie wizytacji prowadził dialog z innowiercami. Jako pedagog wiedział, że katolickie szkolnictwo roku-

¹⁰ *Hosius nomine Petri Tomicki Sigismundo Augusto Regi*, Bodzentyn 2 IV 1535, HE I, s. 22–28; W. Odyniec, *Stanisława Hozjusza poglądy pedagogiczne*, SW XX (1991) za rok 1983, s. 163–168.

¹¹ Ówczesna literatura pedagogiczna to: anonim, *De institutione regii pueri*, 1502 r. w formie listu królowej Elżbiety, żony Kazimierza Jagiellończyka do syna, przeł. A. Danysz, *O wychowaniu królewicza traktat humanistyczno-pedagogiczny z roku 1502*, Lwów 1900; Pseudo-Plutarch, *De liberis educandis*, ed. Jerzy z Legnicy [nauczyciel Hozjusza], Kraków 1514; L. Coxe, *Libellus de erudienda iuventute* 1526. Hegendorfin, *De educandis erudiendisq[ue] pueris nobilibus* 1533; Erazm z Rotterdamu, *De institutione studii et legendi*, 1519; tenże, *Pisma moralne*, wybór, przekład i oprac. M. Cytowska, Warszawa 1970, s. 17–18.

¹² C. P. Woelky, *Der Katalog der Bischofe von Culm*, ZGAE (1877), s. 414–415.

je wychowanie młodzieży w wierze ojców i zwycięstwo religii katolickiej, dlatego podjął się trudnej sprawy – rekatolizacji szkoły chełmińskiej.

Dzielnica pruska od 1386 r. miała swe gimnazjum chełmińskie dla kształcenia młodzieży, które do roku 1525 prowadzili Bracia Życia Wspólnego. Po ich odejściu z diecezji chełmińskiej, szkoła podupadła, reformacja zataczała coraz szersze kręgi. Hozjusz zamierzał więc przekształcić tę szkołę w katolickie kolegium, ale sprzeciwiała się temu sprotestantyzowana rada miejska, dodatkowo też utrudniała funkcjonowanie szkoły grasująca wówczas w Chełmie zaraza.

Mimo wszystko Hozjusz postanowił zorganizować konkurencyjne polskie i katolickie kolegium na zamku w Lubawie. Projekt ten, podobnie jak i inne sprawy duszpasterskie, konsultował ze swymi przyjaciółmi Marcinem Kromerem, kierownikiem referatu spraw pruskich w kancelarii królewskiej i biskupem krakowskim Samuelem Maciejowskim. Obaj poparli ten świetny projekt i obiecali pomoc: przysłać uczniów z Polski oraz nauczyciela do szkoły pałacowej Hozjusza w Lubawie. Źródłowy materiał do rekonstrukcji wiadomości o tym kolegium czerpiemy z oryginalnej (łacińskiej i polskiej) korespondencji Hozjusza, zwłaszcza z biskupem krakowskim Samuelem Maciejowskim.¹³

Uczniami hożańskiego kolegium w Lubawie, obok młodzieńców z dzielnicy pruskiej, byli krewniacy biskupa krakowskiego (z terenów rdzennych Rzeczypospolitej), szczególnie siostrzeńcy, w sumie ośmiu chłopców. Ponadto siostrzeniec i brat stryjeczny Marcina Kromera oraz siostrzeniec podkanclerzego królewskiego Jana Ocieskiego. Razem zebrało się dwunastu chłopców, nie licząc obsługi, którą ze sobą zawsze mieli najmłodszy. Biskup Maciejowski, zanim wyprawił swych krewnych do Lubawy, wystosował 25 sierpnia 1550 r. z Krakowa do Hozjusza list. Znając życzliwość i hojność fundatora szkoły w Lubawie (*humanitatem et liberalitatem*), a jednocześnie jego trudną sytuację finansową, a nawet zadłużenie, absolutnie zastrzegł sobie pokrywanie wszystkich kosztów utrzymania i kształcenia chłopców poza wynajęciem odpowiedniego pomieszczenia dla nich. Określił też cel kształcenia młodzieży, *ut bonorum morum studio ac litteris instituantur* – to brzmi jakby powtórzenie, znanej Hozjuszowi erasmiańskiej zasady kształcenia i wychowania: *bonae litterae plus boni mores*.

Pragnący uczyć się w szkole Hozjusza chłopcy szybko się zbrali, trudniej było z przysłaniem nauczyciela, pod opieką którego mieli przybyć do Lubawy. Miał to być Szymon Marycjusz z Pilzna, pedagog, komentator pism

¹³ Korespondencja ta zawarta jest w jubileuszowej edycji hożjanów Hiplera i Zakrzewskiego, HE I.

autorów klasycznych, wykładowca greki w Akademii Krakowskiej, gdzie miał niską pensję i od jej podwyżki uzależniał pozostanie na Akademii. Studenci wysoko cenili go jako profesora i prosili biskupa, by zostawił tego grezystę na uczelni. Decyzję w tej sprawie biskup pozostawił samemu profesorowi. Na razie jednak Marycjusz został w Krakowie, a szkołę w Lubawie prowadzili niemieccy nauczyciele. Biskup Hozjusz z ich strony doznał wielu przykrości. Podczas wizytacji duszpasterskiej dowiedział się, że po kryjomu sprzyjają luteranizmowi.¹⁴ Kielich goryczy przepełniła (z dnia 31 VII 1551 r.) anonimowa skarga uczniów (napisana po polsku) na złe wyżywienie i na nieludzkie traktowanie przez bakałarza, a nawet bicie przez swych wychowawców.¹⁵ Hozjusz był już wtedy przeniesiony na biskupstwo warmińskie i o swej decyzji w sprawie szkoły donosił z Lidzbarka 11 sierpnia tr. przyjacielowi M. Kromerowi: „Posłałem chłopców do Elbląga. Liczę na każdego po 20 marek. Niech nie oczekują masła i serów ode mnie, bo te zasoby wystarczą tylko na mój użytek. Oczekuję nauczyciela z bakałarzem”.¹⁶

Przeniesienie S. Hozjusza, po śmierci Tiedemana Giesego, na biskupstwo warmińskie nie oznaczało dla niego spokojniejszego życia, gdyż reformacja zapuściła już głęboko w tej diecezji swoje korzenie, szczególnie miasta: Braniewo i Elbląg po kryjomu sprzyjały luteranizmowi, spędzając przez to biskupowi sen z oczu.¹⁷

Szkoła senatorska w Elblągu założona w 1322 r. przechodziła różne koleje losu, od 1535 r. na czele ze swym rektorem, byłym księdzem Gnapheusem, stała się protestancka. Została podniesiona do rangi gimnazjum akademickiego ze względu na wysoki poziom nauczania. Dekrety antyreformacyjne biskupa Dantyszka osłabiły pozycję gimnazjum. Hozjusz próbował na początku lat

¹⁴ Wynikało to z nauczania luteranickich zasad wiary o sakramentach świętych, zob. Hozjusz do Kromera, Lubawa, 27 IV 1551, HE II, s. 27 „...ludimagister oppidi huius (sc. Lubaviae) pueros instituit tria tantum esse sacramenta: baptismum, poenitentiam et Eucharistiam; poenitentiae duas tantum esse partes docuit: contritionem et fidem. Eucharistiam sub utraque specie sumendam, quamvis alterius usus per pontifices adeptus sit eos facti sui rationem reddituros” [etc.]. Autorem skargi w imieniu kolegów był Rafał Mstowski, siostrzeniec J. Ocieskiego.

¹⁵ HE II, s. 55, Chłopcy ze szkoły w Lubawie do Hozjusza 31 VII 1551[...]. „Przytym, Miłościwy Panie, nie chcieliśmy tego zaniechać, a zwłaszcza że jako słudzy i powolni W.M. w ciężkościach i uciskach naszych nie małych, które teraz na nas przychodzą: iż się na strawie nie barzo dobrze mamy i też na inszych rzeczach, a zwłaszcza od bakałarza, i że na nas tak wielkie leges ustawia, których leges nie tylko my, ale i mnisi lubawscy, by nie wypełnili [...]. A tak W.M. prosiem, aby W.M. kazał te leges złać a my to W.M. chcemy zasługować, bo przez takich leges nie możemy zetrwać.[...]”.

¹⁶ „Pueros Elbingam misi. A singulis numero 20 marcas. Butyrum et caseos nihil est, quod expecto a me, nam haec etiam pro meo usu pecunia comparantur. Magistrum expecto cum baccalaureo”.

¹⁷ Hozjusz do S. Karnkowskiego Lidzbark 9 XI 1556, HE II, s. 773. „Angor autem revera, sicut scribit D. V-ra. et equidem vehementer angor, ita ut noctes etiam ex parte insomnes ducam, quod adeo nullum mihi praesidium in quoquam mortalium constitutum esse video mihi inquam, non privatam meam aliquam, sed Christi causam agent”.

pięćdziesiątych XVI stulecia wprowadzić do tej szkoły polskiego rektora Mikołaja Gelasinusa z 20 uczniami polskimi, ale to również mu się nie udało, wskutek oporu rady miejskiej Elbląga.¹⁸ Starania o katolicki charakter szkół Hozjusz łączył z ich polskim obliczem, co przyczyniało się do głębszego zespolenia dzielnic pruskiej z Rzeczypospolitą, chociaż dotychczasowe wysiłki Hozjusza jako organizatora szkolnictwa skończyły się fiaskiem. Poważną przyczyną tego stanu rzeczy był brak katolickich dobrze przygotowanych nauczycieli, a trzeba przypomnieć, że profesja ta nie cieszyła się wówczas popularnością. Brak nauczycieli katolickich dla szkół średnich i brak kapłanów dla duszpasterstwa bardzo utrudniał życie biskupowi Hozjuszowi. Mimo wszystko nie upadał on na duchu i szukał pozytywnego rozwiązania tych bardzo ważnych i skomplikowanych problemów.

Z pomocą w tej trudnej sytuacji przyszedł mu przyjaciel Marcin Kromer, który w charakterze posła królewskiego przebywał wówczas na dworze cesarskim w Wiedniu i mógł obserwować z bliska kolegium, prowadzone przez jezuitów w tym mieście. Pertraktacje z władzami nowo założonego zakonu, by sprowadzić jezuitów do Polski, konkretnie do diecezji warmińskiej, były długie i toczyły się – ze zmiennym szczęściem – przez dziesięć lat, czasami wydawało się, że w ogóle ustały. Przyczyną takiego stanu były postawione przez Hozjusza wymogi, by w liczbie dziewięciu jezuitów, którzy mają przybyć do diecezji warmińskiej było chociaż dwóch, znających biegle czynnie i biernie język niemiecki. Jezuitami byli wtedy jeszcze młodym zakonem, a w tym czasie, ze względu na szybko rozszerzającą się reformację, z wielu krajów napływały do nich oferty zakładania kolegiów. Realizacja zaproszeń musiała się opóźnić ze względu na czas potrzebny na dobre przygotowanie młodej kadry do organizowania nowych szkół.

Sprawę starań o sprowadzenie jezuitów do swej diecezji posunął mocno do przodu biskup warmiński, gdy w 1558 r. został urzędowo wezwany do Rzymu przez Pawła IV do pomocy papieżowi w przeprowadzaniu reformy Kościoła (do wyjazdu Hozjusza z kraju przyczynili się także sprostestantyzowani elblążanie). Przy okazji tej podróży biskup warmiński nawiązał bezpośrednie kontakty nie tylko z jezuitami w Wiedniu, ale też w Wiecznym Mieście. Spotkał się tam osobiście ze zwierzchnią władzą zakonu, od której zależało pomyślne uwieńczenie mocno leżącej na sercu biskupa sprawy. Hozjusz nie tylko poznał Towarzystwo Jezusowe, ale nawet zaprzyjaźnił się z niektórymi zakonnikami. Szczególnie godna uwagi była jego przyjaźń z Piotrem Kanizym

¹⁸ E. Volckmann, *Das städtische Gymnasium zu Elbing*, Elbing 1882, s. 7 i nn. A. Szorc, *Stanisław Hozjusz a reformacja w Elblągu*, SW VII (1970), s. 35–88, zwłaszcza s. 43; J. Hochleitner, *Biskup Stanisław Hozjusz a Elbląg. Przyczynek do zrozumienia form, znaczenia i dziedzictwa aktywności Hozjusza w dobie reformy katolickiej*, SE I (1999), s. 47–65, zwłaszcza s. 49.

i jezuitami z Kurii Generalnej zakonu.¹⁹ Tu trzeba dodać, że podstawą tej przyjaźni była zbieżność celów działania – przeprowadzanie trydenckiej reformy katolickiej i zataczająca coraz szersze kręgi sława Hozjusza jako pisarza kościelnego, zwłaszcza jako autora pełnego już wydania *Confessio fidei catholicae christiana* (1557).

Zapoczątkowane starania Hozjusza o sprowadzenie jezuitów znalazły swój pomyślny finał dopiero po osobistych rozmowach kardynała warmińskiego z generałem zakonu J. Laynezem podczas trzeciej sesji soboru powszechnego w Trydencie.

Chociaż troska o edukację młodzieży, zwłaszcza męskiej, wpisała się na stałe w dzieje Kościoła katolickiego, to jednak kamieniem milowym w rozwoju szkolnictwa katolickiego był uchwalony na trzeciej sesji soboru trydenckiego (15 lipca 1563 r.) dekret *Cum adolescentium aetas*, nakazujący biskupom zakładanie i prowadzenie diecezjalnych seminariów duchownych, celem solidnego kształcenia i wychowania kandydatów do stanu kapłańskiego. Jednym z przewodniczących wspomnianej sesji soboru w Trydencie był wówczas obecny na obradach Stanisław Hozjusz, legat papieski, biskup i kardynał warmiński. On stał się pionierem, a nawet prekursorem w rozwoju katolickiego szkolnictwa średniego, przystąpił bowiem od razu po powrocie z Trydentu do realizacji uchwał tegoż soboru na ziemiach pruskich, w diecezji warmińskiej.

Kościelna działalność edukacyjna Hozjusza na Warmii miała już przygotowany grunt, była bowiem poprzedzona zorganizowanym nauczaniem dzieci i młodzieży w szkołach przykościelnych, nie było wszakże szkół przygotowujących kandydatów do kapłaństwa.

Szkolnictwo na terenach pruskich, a zwłaszcza w diecezji warmińskiej do połowy XVI w., choć nie ma jeszcze syntetycznego opracowania, stało się przed kilku laty przedmiotem wnikliwych badań źródłowych M. Borzyszkowskiego.²⁰

Światli biskupi warmińscy, pomni na polecenia soboru laterańskiego dbali o zakładanie szkół, zwłaszcza przykościelnych, a na synodach diecezjalnych podejmowali uchwały dotyczące rozwoju oświaty.²¹ Sieć warmińskich szkół parafialnych szybko się rozwijała zasadniczo z dwóch przyczyn: po pierwsze – wpłynęła na to potrzeba przygotowania młodzieńców do fachowej obsługi nabożeństw kościelnych przy nowo powstałych parafiach, obsługi przejawiają-

¹⁹ Przebieg starań Hozjusza o sprowadzenie jezuitów do Polski i jego przyjaźń z Piotrem Kanizym w oparciu o źródłowy materiał przedstawił: J. Korewa TJ, *Z dziejów diecezji warmińskiej XVI w. Geneza braniewskiego „Hosianum”*, Poznań – Warszawa – Lublin 1965.

²⁰ M. Borzyszkowski, *Szkoły diecezji warmińskiej w okresie od XIII do połowy XVI w.*, SW II (1965), s. 31–63.

²¹ *Constitutiones Synodales Warmienses, Sambiensis, Pomesanienses, Culmensis necnon provinciales Rigenses*, ed. F. Hipler, Braunsbergae 1899.

cej się w: udziale w chórze kościelnym, w sprawowaniu pomocniczych czynności w kościele, jak: otwieranie i zamykanie drzwi kościelnych (ostiarusze), czytanie Pisma Świętego (lektorzy), asysta przy Mszy św. i w noszeniu Najświętszego Sakramentu (akolici) do chorych. Po drugie – koloniści niemieccy w Prusach domagali się zakładania szkół dla swoich dzieci, zwłaszcza ci, którzy przybyli tu z miast, założonych na prawie lubeckim, gdzie bardzo dbano o rozwój szkolnictwa.

Najczęściej szkoły prowadzili klerycy (a przy ich braku odpowiednio przygotowani świeccy nauczyciele) pod kierunkiem proboszcza danej parafii. Na wsi troszczył się o nauczyciela sam proboszcz, w mieście pomagała mu rada miejska odpowiedzialna za stan budynków szkoły i pensję dla prowadzącego szkołę. Oprócz szkół parafialnych w diecezji warmińskiej w omawianym okresie rozwinęli się szkoły zakonnych o charakterze misyjnym dominikanie, franciszkanie i augustianie. Szkoły te często organizowano tylko na użytek wewnętrzny własnych klasztorów. Znane też były: szkoła katedralna we Fromborku i biskupia szkoła pałacowa w Lidzbarku Warmińskim. Szkołę katedralną prowadzili kanonicy. Dzięki statutom kapitulnym i biskupim, wymagającym wykształcenia od kanoników, wzrastała liczba magistrów i doktorów w kapitule.²²

Została tu przedstawiona działalność edukacyjna Hozjusza w pierwszym okresie. W drugim zaś kierunek jego prac już jako kardynała warmińskiego na polu edukacji nie uległ zmianie, lecz przybrał na sile i zaczął przynosić pierwsze owoce w postaci fundacji seminarium i kolegium (gimnazjum) w Braniewie.

Okres trydencki

Do czasu soboru w Trydencie nie było w Kościele obowiązku organizowania kształcenia i wychowania kandydatów do kapłaństwa. Tylko episkopat angielski na czele z kardynałem Reginaldem Pole (przyjacielem Hozjusza od studiów w Padwie i w Bolonii) wyprzedził o siedem lat trydencki dekret o zakładaniu seminariów, uchwalając 10 lutego 1556 r. statut: „By przy katedrach biskupich utrzymywano pewien zespół młodzieńców, z którego jako

²² M. Borzyszkowski, *Szkoły diecezji warmińskiej*, s. 44–45. „Wpłynęły na to statuty biskupie i kapitulne, zobowiązujące kanoników do odbywania trzyletnich studiów uniwersyteckich. Już w 1343 r. bp Herman z Pragi wydał rozporządzenie, by każdy z kanoników katedralnych posiadał za sobą (!) studia teologii lub prawa kanonicznego. Do sprawy tej nawiązywały również statuty Kapituły z 1384 r. Mocno podkreśliły obowiązek studiów statuty kapitulne biskupa Mikołaja Tuengena, nakazujące nowym kanonikom posiadanie lub zdobycie poprzez studia tytułu magistra lub bakalarza Pisma Świętego albo doktora lub licencjata prawa kanonicznego, cywilnego lub medycyny. Statuty Tuengena zostały potwierdzone w 1532 r. przez biskupów: Maurycego Ferbera (1523–1537) a w 1540 r. przez Jana Dantyszka (1537–1548)”.

z seminarium, można by wybierać godnych zarządców kościołów”.²³ Polski projekt tworzenia seminariów duchownych przedstawił prymas Jan Przeremb-ski 4 marca 1561 r. na synodzie kościelnej prowincji gnieźnieńskiej, czyli tzw. statut warszawski. Statut ten nakazywał biskupom i kapitułom reformę dotych-czas istniejących szkół i utworzenie jakichś (bliżej nieokreślonych) semina-riów dla kształcenia odpowiednich kapłanów. Sprawy szły opornie, gdyż nie było wzorów w Polsce, a ponadto nie było jeszcze orzeczenia soboru tryden-ckiego w tej kwestii. Wówczas tylko nieliczni, i to bardziej utalentowani, człon-kowie hierarchii kościelnej w Rzeczypospolitej i w zjednoczonych z nią pro-wincjach, kończyli w młodości uniwersytety krajowe, a nawet i zagraniczne. Sama formacja intelektualna duchowieństwa nie wystarczała jednak i nie wy-starcza też dziś do sprawowania sakramentów i posług duszpasterskich, po-trzebna jest teoria i praktyka w tym zakresie, a także dojrzałe katolickie ukształtowanie osobowości kandydata na prezbitera. Tego zaś nie zapewnia żaden program studiów akademickich, nawet na wydziałach teologicznych, dlatego też potrzebne były i są seminaria duchowne.

Niski poziom, ogólnie biorąc, intelektualny i moralny duchowieństwa, które przez system beneficjalny było zależne od wielkich właścicieli ziem-skich, chętnie przyjmujących nową wiarę w okresie renesansu, wywierał nega-tywny wpływ na otoczenie i budził troskę, zwłaszcza hierarchii kościelnej, m.in. o należyłą formację kandydatów do kapłaństwa. Troska ta najpełniej wyraziła się w obradach dziewiętnastego Soboru Powszechnego w Trydencie (z prze-rwaniami 1545–1563). W trudnej godzinie dziejów Europy, gdy fala rewolucji religijnej Lutra²⁴ uderzyła w stary gmach katolickiego Kościoła, atakując nie tylko złe obyczaje, ale też podstawową doktrynę wiary, ojcowie soboru na nowo określali prawdy wiary (*de fide*) i wspólnie szukali sposobów na reformę Kościoła (*de reformatione*) *in capite et in membris*. Taki porządek obrad przy-jęto na wniosek cesarza Ferdynanda, znalazło to swe odzwierciedlenie w re-dakcji drukowanych dokumentów Concilii Tridentini.

15 lipca 1563 r. podczas obrad w trzecim okresie soboru na 23 sesji sformułowano na nowo *veram et catholicam doctrinam de sacramento ordinis* i w XVIII rozdziale przedstawiono dekret (*de reformatione*), zaczynający się od słów: *Cum adolescentium aetas*.²⁵ Zastosowanie tego dekretu na gruncie polskim znane jest m.in. dzięki pracom S. Librowskiego i A. Szorca.²⁶ Początki

²³ Cyt. za: S. Librowski, *Dekret Soboru Trydenckiego o seminariach i pierwsze seminaria diecezjalne w Polsce*, AK 2 (1969), s. 209.

²⁴ Por. T. Silnicki, *Sobory powszechne a Polska*, Warszawa 1962, s. 124–125.

²⁵ *Canones et decreta sacrosancti oecumenici et generalis Concilii Tridentini sub Paulo III, Julio III, Pio IV pontificibus maximis, apud Paulum Manutium, Romae 1564*, s. 166–170.

²⁶ Zob. przypis 9.

szkolnictwa jezuickiego w Polsce oraz seminaria diecezjalne w Polsce, prowadzone przez jezuitów od XVI–XVIII w. na tle historycznym przedstawił L. Piechnik SJ.²⁷ Nas, zgodnie z przyjętym tytułem, szczególnie interesuje tu osobisty wkład kardynała w powstanie i funkcjonowanie szkolnictwa katolickiego na Warmii w ramach odnowy potrydenckiej. Chodzi tu o troskę kardynała o fundację, lokalizację i zapewnienie bytu materialnego oraz prawidłowe funkcjonowanie kolegium (gimnazjum) i seminarium duchownego w Braniewie.

Dotkliwy brak księży w diecezji warmińskiej, jak wspomniano, spowodował, że Hozjusz rozpoczął starania o sprowadzenie jezuitów na Warmię celem powierzenia im formacji przyszłych kapłanów, a także prowadzenia szkolnictwa katolickiego. Pomyślność tego przedsięwzięcia, chociaż z wielkim opóźnieniem, była wyjątkowa, gdyż doszła do skutku, jak wspomniano, dzięki życzliwej atmosferze w bezpośrednich relacjach kardynała warmińskiego z jezuitami, pomimo wielu przeciwności ze strony ustaw nowo założonego zakonu i jego braków personalnych. Ten historyczny fakt poprzedziło równoczesne przygotowanie z obu stron: kurii generalnej jezuitów w Rzymie i przedstawicieli diecezji na Warmii, szczególnie biskupa i kapituły, zgodnie z poleceniem dekretu soborowego. Opozycja protestancka²⁸ nie dawała za wygrane. Zaczęto szerzyć pogłoski jakoby na Warmię miało przybyć 1200 jezuitów narodowości niemieckiej, co wśród miejscowych obywateli wzbudziło strach przed powtórką tragicznej historii z Krzyżakami.

Hozjusz wraz z kapitułą warmińską przygotował lokalizację przyszłego kolegium i seminarium warmińskiego. Wyższe seminarium duchowne i kolegium braniewskie mają wspólnego fundatora i wspólną genezę. Nauczanie w nich było bezpłatne. Kardynał warmiński zadbał o erekcję (1565) założonych inwestycji i nowelizację tego dekretu (1567 i 1568) oraz ostateczne zatwierdzenie papieskie (1571). Żywo się interesował rozwojem tych inwestycji. Przez cztery lata aż do wyjazdu do Rzymu, brał czynny udział w życiu gimnazjum braniewskiego²⁹. Układał programy nauczania razem z jezuitami. Ufundował konwikt, w którym utrzymywał wielu chłopców własnym kosztem. Bywał na uroczystościach szkolnych, wizytował klasy, przeglądał pisemne wypracowania uczniów, dyktował im mowy i słuchał, gdy je wygłaszali. Korepondował z rodzicami wychowanków. Żywo reagował na rodzące się często na tle narodowościowym konflikty. Czuwał nad rozwijającą się szkołą, bronił w trudnościach. Wspierał ją finansowo do końca swego życia.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Były to obawy księcia pruskiego Albrechta i jego otoczenia, co zostało wyrażone w rozmowie z kustoszem warmińskim Eustachym Knobelsdorfem. Hozjusz do J. Layneza, Lidzbark 24 II 1564, HE V, s. 135; Hozjusz do K. Boromeusza, Lidzbark 28 II 1564, HE V, s. 141.

²⁹ L. Piechnik, *Gimnazjum w Braniewie w XVI w.*, s. 19.

W oparciu o dekret soborowy *Cum adolescentium aetas* i regulamin Collegium Germanicum (które znał z autopsji) w Rzymie oraz na podstawie własnych doświadczeń pedagogicznych Hozjusz ułożył *Konstytucje* dla nowo fundowanego Seminarium Duchownego w Braniewie.³⁰ Wykazał w nich wielką troskę o zapewnienie bytu materialnego kandydatów do kapłaństwa. Określił sposób ich przyjmowania (a w razie konieczności usuwania) i kwalifikacje. Wymagał egzaminu wstępnego. Od nowo przyjętych alumnów żądał wyznania wiary katolickiej i corocznych przyrzeczeń, zobowiązujących do szacunku wobec przełożonych, nieopuszczania samowolnego seminarium, posługiwania kapłańskiego w przyszłości w diecezji warmińskiej i spełniania obowiązków nałożonych im przez władze diecezjalne. Przyrzeczenia te kojarzą się w pewnym sensie ze ślubami zakonnymi, które jednak składa się w zakonach po odpowiednim (rocznym czy dwuletnim) przygotowaniu.

Kardynał zorganizował dla alumnów formację intelektualną i ascetyczną w życiu wspólnym pod kierunkiem moderatorów, dzieląc ich dobę na modlitwę, naukę i odpoczynek. Redagując *Konstytucje* zadbał o zdrowie fizyczne i duchowe, ujednoczony strój duchowny oraz rozwój przyszłych kapłanów. Ustawy te sprawdziły się w życiu i okazały się wzorcowe dla nowo powstających seminariów duchownych prowadzonych przez jezuitów na terenie Polski i Litwy.

Po przewyciężeniu wszelkich trudności, jezuiti wyznaczeni przez kurie generalną zakonu odpowiedzieli pozytywnie na apel kardynała warmińskiego. Upřednio zdobyli humanistyczną i teologiczną formację intelektualną. Przybyli na Warmię i zaczęli, po zaistnieniu odpowiednich warunków, podejmować swoje obowiązki w seminarium i kolegium. Zadbali o organizację i program nauczania sięgając po wzorce rzymskie.

Wiść o organizowaniu kolegium na Warmii obiegła szybko (ogłoszenia z ambon w kościołach i w korespondencji) nie tylko prowincję pruską, ale także odległe ziemie Rzeczypospolitej. Zainteresowanie tą sprawą było wielkie, szczególnie ze strony szlachty i magnatów, bo pojawiły się nowe, dotychczas nieznanne, możliwości kształcenia ich synów. Zwłaszcza że obok kultury, literatury i języków klasycznych uczono tam obowiązkowo języka niemieckiego. Nauka języka nowożytnego była wówczas ewenementem w szkolnictwie średnim i dodatkowo przyciągała uczniów.³¹ Nauczanie, jak wspomniano, było bezpłatne, przyjmowano nawet synów z rodzin innowierczych w nadziei na ewentualną konwersję.

³⁰ H. Gulbinowicz, *Geneza Konstytucji Hozjańskich Seminarium Duchownego w Braniewie*, SW V (1968), s. 43–45.

³¹ W związku z napływem do kolegium synów szlacheckich z Polski rozwinęła się z Hozjuszem korespondencja w języku polskim, np. kasztelana lubelskiego Floriana Zebrzydowskiego (7 V 1565), HE VI (1565) – SW XV (1978), s. 235–236.

Duszą tej całej inwestycji był fundator – kardynał Stanisław Hozjusz. W jego korespondencji, zwłaszcza w latach 1565 i 1566, dominuje temat związany z troską o przyjmowanie i kształcenie uczniów w nowo założonym kolegium. Do niego przychodziły listy ojców czy innych opiekunów z prośbami o przyjęcie ich synów lub krewnych na naukę do tej szkoły, a także podziękowania za sprawowaną opiekę nad chłopcami, zwłaszcza gdy z powodu grasującej zarazy w Braniewie kardynał zadbał, by przenieść ich w bezpieczne miejsce do Ornety.³²

Zakończenie

Stanisław Hozjusz, jako biskup chełmiński, następnie warmiński i kardynał przywiązując wielką wagę do wychowania i kształcenia młodzieży (jako przyszłości narodu polskiego i Kościoła), rozpoczął katolicką działalność edukacyjną na szerszą skalę w obliczu zagrożeń ze strony protestantyzmu jeszcze przed uchwaleniem soborowego dekretu *Cum adolescentium aetas* (1563). W tym celu sprowadził do Polski jezuitów. Założył pierwsze kolegium (gimnazjum) i seminarium duchowne diecezjalne w Braniewie. Szkoły te miały charakter międzynarodowy zarówno ze względu na kadre profesorską, jak i uczniów. Te inwestycje kardynała warmińskiego znalazły uznanie króla Zygmunta Augusta, który je popierał i na prośbę Hozjusza zgodził się na ten cel obrócić dawne czynsze ulokowane w szkole chełmińskiej, dochody z domów księży elbląskich i 30 grzywien z Tczewa.³³ Przez cztery lata (1565–1569)

³² Listów na ten temat jest wiele. Dla przykładu podaję kilka: S. Mielecki do Hozjusza, Brześć, 13 XI 1565, „Syny swe posyłam do Bransberku [...] prosząc pilnie, aby WM raczył ony tam w obronie swej mieć, a o onych, jako o służebnikach swych wiedzieć, gdyżem ten umysł przedsięwziął, iżem ony tam dla nauki obrócił i miejsce onym tamże ku wychowaniu już zjednał, aby na potym byli godniejszymi służebnikami WMci megoMP”. (HE VI, s. 540). Tenże Mielecki, 12 II 1566 dziękuje Hozjuszowi za przyjęcie i kształcenie synów oraz za przeniesienie ich na czas zarazy w bezpieczne miejsce bez przerywania nauki (aut., AAWO, D 17, k. 35–36.) O pochodzących z Poznania uczniach kolegium braniewskiego pisał do Hozjusza lekarz Stefan Mikan, 3 II 1566: „Venerunt huc Braunsbergae Vinkleri unus filius et alter Myrkowa cum Thoma Walseviensi, nescio, cuius contagionis causa. Ego vero de hoc Thoma nuper ad Ill-mam D. V-ram scripsi [...] Stephanum Vinklerum in arce Braunsbergensi remansisse laetatus sum, quem Ill-mae D. V-rae plurimum commendo. [...] Obsecro Ill-mam D. V-ram ea in re pro consilio ac quid cum ista contagione Braunsbergae agatur, cuperem scire”. (aut. AAWO, D 14, k. 45–47.). J. Trzeciecki do Hozjusza, Gabrielowa, 18 V 1566 (oryg. Bibl. Czart., 1607, s. 756–766) Syn nadawcy listu Andrzej doniósł ojcu, że się w Braniewie „zapowietrzyło” i że Hozjusz z tego powodu przeniósł uczniów kolegium do Ornety. Ojciec wyraził wdzięczność kardynałowi. W podobnym tonie pisał też Andrzej Sierpski do Hozjusza. Płock 23 V 1566 (aut. Bibl. Czart., 1607, s. 791–794). „Przy Jego Mości Księdzu Archidiaconie posyłam wnuka swego Strzałkowskiego do Collegium Brasperskiego przez Waszność fundowanego”. Prosił o opiekę nad chłopcem i przypomniał, że „furman Hozjusza odjechał z dziećmi od morowego powietrza. W drodze wiezione beczki śledzi i soli przytłukły w czasie jazdy dziecko, ale zostało ono żywe”.

³³ Król Zygmunt August do Hozjusza Grodno, 1 IX 1565, HE VI, s. 415–416: [...] „Legimus litteras P. V-rae, in quibus P. V-ra ad nos de schola hoc tempore Bransbergae a se instituta scribit. Qua in re

kardynał czuwał osobiście nad rozwojem założonych szkół w Braniewie. Po wyjeździe do Rzymu w 1569 r. przekazał tę troskę Marcinowi Kromerowi jako swemu koadiutorowi. Postarał się w stolicy chrześcijaństwa o papieskie zatwierdzenie założonych przez siebie dzieł. Wspierał je w miarę możliwości materialnie i moralnie do końca życia, także w testamencie poczynił w tym celu znaczne legaty. Kilkakrotnie w ponad czterechsetletniej historii kolegium i seminarium duchownego na Warmii czyniono starania (biskupi i jezuiti), by przekształcić te inwestycje kulturalne w uniwersytet.³⁴ Za każdym razem te wspiane dążenia napotykały na trudności, najczęściej natury finansowej. Dopiero za naszych dni stały się one realne, gdy w Olsztynie Wyższe Seminarium Duchowne „Hosianum” i Instytut Kultury Religijnej im. Jana Pawła II weszły do Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (1999) jako Wydział Teologii, w którym kształcą się alumni seminarium i świecka młodzież.

ZUSAMMENFASSUNG

Der Artikel behandelt in der historischen Perspektive die Verdienste von Bischof Stanislaw Hosius für die Entwicklung des katholischen Schulwesens in der Zeit der Renaissance angesichts der protestantischen Bedrohung. Die Erziehungstätigkeit von Hosius wurde in zwei Zeitspannen aufgeteilt: vortridentinisch und nachtridentinisch. Im Schlussteil wurde der internationale Charakter der Kulturinvestitionen von Hosius in Braunsberg sowie Anerkennung und Dank, aber auch materielle Unterstützung, die Hosius seitens des polnischen Königs Sigismund August zuteil wurde, und als Unterstützung bei der Umsetzung der Beschlüsse des Trienterkonzils im Bereich des katholischen Schulwesens in Ermland gedacht war, hervorgehoben.

P. V-rae in exequendo S. Concilii Tridentini hoc decreto sedulitate et in promovenda christiana pietate ardens studium non probare non potuimus, neque etiam ipsi committendum putavimus, ut ad hoc tam pium quasi opus absolvendum et perficiendum non soli nihil opis Ecclesiae id praescribendi Paternitatie V-rae iam rem ipsam molienti ferre voluisse existimari possemus...”

³⁴ L. Piechnik, *Starania biskupów warmińskich i jezuitów polskich o przekształcenie kolegium w Braniewie w uniwersytet*, w: *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce. Wybór artykułów*, Kraków 1994, s. 142–150.